

Rubiec-Masalska, Małgorzata

"Kronika Wiadomości Krajowych i Zagranicznych" 1856-1860 : ideologia i program społeczny

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 17/1, 27-41

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MAŁGORZATA RUBIEC-MASALSKA

„KRONIKA WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH”
1856—1860

IDEOLOGIA I PROGRAM SPOŁECZNY

„Kronika Wiadomości Krajowych i Zagranicznych”¹ powstała w Warszawie z inicjatywy spółki ziemiańskiej, w skład której weszli: książę Feliks Ogiński, hrabia Antoni Ostrowski, hrabia Feliks Sobański, Konstanty Górski i Zygmunt Fudakowski². Ludzie ci byli związani z prowadzącym ożywioną działalność w okresie międzypowstaniowym stronnictwem właścicieli ziemskich skupionych wokół hrabiego Andrzeja Zamoyńskiego.

¹ Zob. E. Tomaszewski, *Kształtowanie się kapitalistycznych przedsiębiorstw prasowych w Warszawie 1851—1860*, Warszawa 1968; *Prasa polska w latach 1661—1864*, Warszawa 1976, s. 142—144. Pismo to bywa traktowane jako kontynuacja „Dziennika Warszawskiego” Henryka Rzewuskiego wychodzącego w latach 1851—1856. O gazecie tej pisał A. Zajączkowski w pracy *Henryk Rzewuski i jego „Dziennik Warszawski” 1851—1854*, „Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych”, 1956, t. 7, s. 206—244.

² Feliks ks. Ogiński (ur. 1829 r.) — wnuk Michała Kleofasa Ogińskiego, syn Franciszka Ksawerego referendarza stanu Królestwa Polskiego i Teodory baronowej Rönne. Pełnił funkcję mistrza obrzędów dworu rosyjskiego. Antoni hr. Ostrowski (ur. po 1821 r., zm. 1861) — syn Antoniego senatora kasztelana Królestwa Polskiego, dowódcy Gwardii Narodowej w powstaniu listopadowym, oraz Antoniny Michałowskiej. Feliks hr. Sobański (1833—1913) — syn Ludwika i Róży z Lubieńskich, ziemianin-filantrop, po ukończeniu liceum w Odessie zajmował się administracją majątków na Podolu i zbudował cukrownię w Guzowie pod Warszawą. W latach 1879—1880 prezes Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych. Konstanty Górski (1827—1901) — syn generała Franciszka, ziemianin i polityk. Ukończył szkoły w Warszawie, studiował prawo w Berlinie, przebywał w Paryżu, gdzie związany był z Hotelem Lambert. W 1854 r. powrócił do kraju i zajął się gospodarką na roli. Należał do założycieli Towarzystwa Rolniczego. W 1882 r. współorganizator dziennika „Słowo”. Zygmunt Fudakowski (1830—1895) — inżynier górniczy i działacz na polu przemysłu cukrowniczego. Do szkoły średniej chodził w Winnicy i Niemirowie, studiował matematykę w Liceum Odeskim. Ukończył Szkołę Centralną w Paryżu i Akademię Górniczą we Freibergu.

W połowie lat pięćdziesiątych sytuacja w Cesarstwie uległa zmianie na skutek takich wydarzeń, jak klęska Rosji w wojnie krymskiej oraz śmierć Mikołaja I. Nastąpiło pewne złagodzenie cenzury i powstały okoliczności sprzyjające działalności prowadzonej przez ziemian. Władysław Grabski, historyk tego ugrupowania, pisze: „gdy tylko warunki polityczne poczęły na to zezwalać [...] wyznawcy idei pracy organicznej zapragnęli szerszej działalności i gotowi byli spróbować swych sił, by społeczeństwo, choć odporne, za sobą pociągnąć”³. Grabski za wydarzenia najważniejsze dla ekspansji myśli społeczno-ekonomicznej organiczników uważał zawiązanie Towarzystwa Rolniczego (1858—1861), które poszerzyło znacznie formy oddziaływania ziemian na społeczeństwo. Można sądzić, że właśnie wyrazem tej działalności była inicjatywa założenia „Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych”, pisma codziennego, a więc o szerszym zasięgu niż „Roczniki Gospodarstwa Krajowego”⁴, przystępniejszego w formie i zdolnego dotrzeć do szerszych kręgów odbiorców, dzięki temu zaś mogącego lepiej służyć owemu „pociągnięciu za sobą społeczeństwa”. Właściciele i współpracownicy „Kroniki” byli aktywnymi działaczami stronnictwa ziemiańskiego. Feliks Sobański, Antoni Ostrowski i Konstanty Górski należeli do tych, którzy podpisali projekt Towarzystwa Rolniczego przedstawiony do zatwierdzenia namiestnikowi w 1857 r.⁵ Jako czynnych działaczy tego ugrupowania wymienia też Grabski niektórych współpracowników „Kroniki” takich, jak: Adam Goltz, Władysław Garbiński i Ludwik Górski. Dzięki staraniom tych ludzi „Kronika” od 1856 r. przez pięć lat jako organ ziemiaństwa polskiego skupionego wokół Andrzeja Zamoyskiego była głosicielką poglądów tego stronnictwa na sprawę odnowy i uzdrowienia gospodarczego i społecznego kraju.

1 kwietnia 1856 r. ukazał się pierwszy numer „Kroniki” pod redakcją Juliana Bartoszewicza odpowiedzialnego także za dział naukowy. W skład zespołu redakcyjnego weszli ponadto: Wacław Szymanowski — kierownik działu literackiego, Leon Kapliński, Adam Mieczyski, Maliszewski, Zaborowski, Zygmunt Fudakowski, Konstanty Górski i Antoni Ostrowski. Administratorem redakcji był Antoni Gostyński. W latach 1856—1858 pismo było dobrze, żywo redagowane, cieszyło się popularnością wśród czytelników i skutecznie konkurowało ze swoją największą rywalką „Gazetą Warszawską”. Nakład dziennika wynosił w owym czasie prawdopodobnie ok. 1500 egz., natomiast po 1858 r. spadł znacznie poniżej tej liczby.⁶ Pod koniec 1858 r. kłopoty finansowe zmusiły właścicieli

³ W. Grabski, *Historia Towarzystwa Rolniczego*, Warszawa 1904, t. 1, s. 166.

⁴ „Roczniki Gospodarstwa Krajowego” ukazywały się w Warszawie w latach 1842—1864. Od 1858 r. były oficjalnym organem Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim.

⁵ W. Grabski, *op. cit.*, t. 2, s. 3.

⁶ Por. E. Tomaszewski, *op. cit.*, s. 157.

do szukania współdziałalców, którzy zasililiby fundusz redakcji. Niepowodzeniem zakończyła się próba pozyskania Reinholda Tyzenhausa.

1 stycznia 1859 r. redakcję i część udziałów w piśmie przejmują tzw. millenerzy, grupa skupiona wokół Edwarda Jurgensa. Jako właściciel figurował w owym czasie Edward Stawecki, w skład redakcji wchodził: Władysław Gołemberski — przyrodnik, Franciszek Lutrzykowski — filolog, Karol Pieńkowski — matematyk. Była to grupa młodych absolwentów uniwersytetów rosyjskich. Zorganizowali oni Towarzystwo Pomocy Naukowej, które działalnością swoją nawiązywać miało do podobnej organizacji utworzonej w latach czterdziestych w Poznaniu przez Karola Marcinkowskiego. Celem Towarzystwa było krzewienie oświaty i podnoszenie poziomu kultury w społeczeństwie. Millenerzy zabiegali o zalegalizowanie swojej organizacji, co pozwoliłoby rozszerzyć jej wpływy. Przewidywano zorganizowanie sieci bibliotek, szkół ludowych, pomoc stypendialną, zamierzano przygotować projekt reformy oświaty publicznej, projektowano wskrzeszenie Uniwersytetu. Ignacy Baranowski opisując dzieje tego Towarzystwa w swoich pamiętnikach podkreśla, że ci młodzi ludzie odcinali się od wszelkiej działalności konspiracyjnej, wyznaczając sobie jedynie funkcję stowarzyszenia uzupełniającego swoją działalnością oświatową poczynania Towarzystwa Rolniczego.⁷ Ugrupowaniu ziemian zarzucano bowiem zbyt koncentrowanie się na sprawach ekonomicznych. Dziennik wykupiony przez millenerów miał być pomocny w realizacji tych planów. „Przy zakładaniu »Kroniki« miano na myśli Towarzystwo Rolnicze i w tym chciano naśladować postępowanie założycieli Towarzystwa. Od 1842 r. Andrzej Zamoyski rozpoczął wydawnictwo »Roczników Gospodarstwa Krajowego«. Zbiorowa »Roczników« redakcja z Andrzejem Zamoyskim na czele wyjednała zezwolenie rządu na otwarcie Towarzystwa Rolniczego [...]. Owa »Kronika« w rękach założycieli projektowanego Towarzystwa odegrać miała w stosunku do Towarzystwa Pomocy Naukowej rolę »Roczników Gospodarstwa Krajowego«”.⁸ Brak środków finansowych, jak też brak umiejętności w prowadzeniu gazety codziennej sprawił, że nie udało się grupie millenerów osiągnąć zamierzonego celu, a „Kronika” przez nich redagowana nie zmieniła w sposób widoczny swojego charakteru.

Z korespondencji, jaką prowadzili ze sobą w tym czasie właściciele-ziemianie, wynika, że decyzja o oddaniu „Kroniki” w obce ręce była dla nich smutną koniecznością. Feliks Sobański pisał do Antoniego Ostrowskiego pod koniec grudnia 1858 r.: „Wszystko, co bym mógł wam napisać o »Kronice«, już przyjdzie za późno i już losy tego nieszczęśliwego pisma tak z wielkim moim żalem rozstrzygnięte”⁹. Millenerzy utrzy-

⁷ *Pamiętnik Ignacego Baranowskiego 1840—1862*, Poznań 1923.

⁸ *Op. cit.*, s. 218—219.

⁹ AGAD w Warszawie, Archiwum Ostrowskich z Ujazdu, sygn. 807.

mali się w redakcji tylko pół roku i już w lipcu 1859 r. właściciele-ziemianie, pertraktując ze starającym się o redakcję Zygmuntem Kaczkowskim, sprzedali ostatecznie pismo Franciszkowi Salezemu Dmochowskiemu. Pomimo tego spółka wciąż liczyła na odzyskanie „Kroniki”. Konstanty Górski pisał do Antoniego Ostrowskiego 1 sierpnia 1859 r.: „Co do odpowiedzi Kaczkowskiemu sądzę, że wypadnie [...] przedstawić Kaczkowskiemu, że stan obecny »Kroniki« może być tylko uważany za przechodni (podkr. M.R.M.) [...] możemy zawsze do nabywcy (prawdopodobnie Dmochowskiego) wystąpić o rozwiązanie kontraktu, oni zaś na trzy tysiące paręset rubli nie tak łatwo się zdobędą [...] P.s. My zawsze powinniśmy być kontenci, że ktoś »Kronikę« galwanizuje, ale przy zmartwychwstaniu być powinniśmy konieczni¹⁰».

Te życzenia spółki ziemiańskiej nie spełniły się, wkrótce zrezygnowano całkowicie z udziału w piśmie. Właściciel gazety F. S. Dmochowski, też borykający się z trudnościami finansowymi, w 1860 r. przyjął do spółki Adama Aleksandra Dzwonkowskiego, Michała Łempickiego, Jana Jaworskiego. Pismo stało się wówczas organem Domu Zleceń Rolników Płockich, co przejawiało się w drukowaniu ogłoszeń tego Domu, dotyczących m.in. cen produktów rolnych. Pomimo to stan finansów redakcji nie uległ poprawie, zmniejszono format pisma, a w połowie roku nastąpiła zmiana tytułu na „Kronika Krajowa i Zagraniczna”. W grudniu 1860 r. pismo zostało sprzedane Aleksandrowi Niewiarowskiemu, który przemianował je na „Pszczolę”.

Przez cały czas swego istnienia „Kronika” była organem tej grupy ziemianstwa polskiego, której celem była jak najszersza popularyzacja rozwoju ekonomicznego kraju i skierowanie rolnictwa na tory gospodarki kapitalistycznej. Program ten realizowany przy pomocy metod pracy organicznej uwzględniał także w pewnym stopniu konsekwencje społeczne, kulturalne i polityczne wynikające z proponowanych zmian. Punktem wyjścia tego programu była kwestia włościańska. Był to temat, któremu tak na łamach „Kroniki”, jak i całej ówczesnej prasy warszawskiej poświęcano wiele miejsca. Okazją do zaprezentowania przez redakcję omawianej gazety swego poglądu na tę sprawę była korespondencja ze Lwowa dotycząca sytuacji panującej w Galicji po uwłaszczeniu. Autor korespondencji twierdził, że uwłaszczenie z indemnizacją, czyli wynagrodzeniem pieniężnym, wypłacanym panom przez chłopów w zamian za otrzymaną ziemię, jest słuszną formą rozwiązania sprawy chłopskiej. Był on przekonany, że motorem zmian dokonujących się we współczesnym świecie są tendencje emancypacyjne chłopstwa, których — jak uczył doświadczenia 1846 r. — nie należy lekceważyć, a jedyne, co można zrobić to zapanować nad sytuacją: poprzez szeroko zakrojoną akcję edukacyjną oddziaływać na społeczeństwo tak, aby w zmieniającej się sytuacji utrzy-

¹⁰ AGAD w Warszawie, Archiwum Ostrowskich z Ujazdu, sygn. 755.

mać swoje uprzywilejowane stanowisko. Świat jest dla korespondenta lwowskiego miejscem ścierania się antagonistycznych interesów panów i chłopów, kwestia włościańska to dla niego nie tylko sprawa ekonomiczna, ale przede wszystkim społeczna. Na widownię dziejów wkracza nowa, silna i aktywna warstwa społeczna, z którą należy się liczyć. Dziś, aby „móc ludzi użyć, kierować nimi, utrzymać w porządku i niezbędnej w tym składzie towarzyskim karności, trzeba mieć samemu powagę. Cóż tę powagę nadaje: urodzenie, tytuł, uprzywilejowane zwierzchnictwo [...] nie posłużą one do utrzymania powagi w dzisiejszych stosunkach, jeżeli im nie towarzyszy wyższość wykształcenia obyczajowego i naukowego. Od pana moralnego i rzetelnego przyjmie sługa z pokorą skarcenie za niemoralność i nierzetelność, od pana rozumiejącego rzecz przyjmie naganą nieuctwa [...] Bo jeżeli panowie niemoralni, niedbali i nieuki, nierzetelni, brudni, skąpi byli w stanie utrzymać swoje majątki, to teraz zaczynają tacy bankrutować, a bankructwo takich będzie później coraz szybsze. Więc zniesienie pańszczyzny pociąga za sobą potrzebę coraz większego umysłowego i naukowego wykształcenia wszystkich klas społeczeństwa”¹¹.

Korespondencja ta została szczegółowo skomentowana na łamach „Kroniki”. Pozwoliła ona redakcji przedstawić odmienny punkt widzenia na poruszone w niej kwestie. W licznych artykułach i korespondencjach przeciwstawiano się przede wszystkim antagonistycznej wizji świata, jaką przedstawił lwowski korespondent. Zaprezentowano w nich organicystyczny sposób pojmowania społeczeństwa, które tworzy harmonijną całość, „łańcuch towarzyski”, w którym kwestia włościańska jest tylko ogniwem, częścią ogólnej kwestii całego społeczeństwa. Uznanie praw ewolucji za prawo rządzące rozwojem społecznym dyktowało publicystom „Kroniki” ich postulaty dotyczące kwestii społecznych i gospodarczych. Postulowano więc skierowanie gospodarki rolnej na tory rozwoju kapitalistycznego, likwidację pańszczyzny. Odrzucono całkowicie pogląd o konfliktowej sytuacji, w jakiej rzekomo znaleźli się właściciele ziemscy i chłopci. Ten pozorny — jak twierdzono — antagonizm jest spowodowany zbyt długo trwającym, nierozsądnym opieraniem się ziemian przed wprowadzeniem zmian na wsi. Nie lęk przed przewrotem społecznym — kwestia włościańska jest bowiem tylko kwestią ekonomiczną i gospodarską — ale świadomość konieczności zmian dyktowanych prawami ewolucji powinna być motorem działania światłego obywatela ziemskiego — uczyła „Kronika”. Zgadzano się co do tego, że pożądana jest dyskusja na temat sposobu przeprowadzenia reformy i dyskusji takiej szeroko otwierano łamy dziennika. Reformie i jej „potrzebie któż dziś zaprzeczy? Zmiana ta jest w dobrze zrozumianym interesie obu stron, jest nawet więcej, bo zaczyna być obowiązkiem”¹².

¹¹ Korespondencja ze Lwowa, „Kronika” 1856, nr 16.

¹² [Anonim], Art. nadesłany, „Kronika” 1856, nr 33.

W dyskusji nad sposobami likwidacji pańszczyzny uwzględniono doświadczenia innych zaborów, w których zmiany te zostały dokonane wcześniej. Bacznie obserwowano Galicję, która była dla redaktorów „Kroniki” przykładem negatywnego rozwiązania tego problemu. „Eksperyment magicznego uszczęśliwienia ludu wiejskiego przez wyzwolenie go raptowne od wszelkiej pracy przymusowej i obdarowanie równie natychmiastowe, jak niespodziewane własnością gruntową, eksperyment ten prawodawczy dokonany na ludzie jest faktem tak wielkiej wagi, że najdrobniejsze nawet szczegóły nie mogą nam być obojętnymi”¹³. Potwierdzeniem złych skutków gospodarczych tego eksperymentu miały być listy i korespondencje donoszące o nędzy i głodzie panującym w Galicji. Zdaniem redakcji najwłaściwszą metodą rozwiązywania kwestii włościańskiej jest wieloletnie oczynszowanie.

Stanowisko to szczegółowo przedstawił na łamach dziennika Władysław Garbiński w cyklu artykułów pt. *Listy o właściwym u nas stanowisku kwestii włościańskiej*¹⁴. Praca ta jest wykładem zasad stronnictwa umiarkowanie liberalnego, opowiadającego się za rozwojem cywilizacyjnym osiąganym na drodze pracy organicznej, głoszącego skuteczność powolnych zmian, które drogą ewolucji doprowadzą do likwidacji gospodarki feudalnej i pozwolą rozwinąć rolnictwo na zasadach kapitalistycznych, nie podważając uprzywilejowanego stanowiska posiadaczy ziemskich. Tylko reformy w ramach już istniejących stosunków ekonomicznych są w stanie zapewnić skuteczne dla obu stron i korzystne rozwiązanie sprawy chłopskiej. Oczynszowanie wieczyste na zasadzie dobrowolnej umowy między chłopem a panem o wysokość czynszu (stopniowe podwyższanie stopy czynszu może być stosowane jako bodziec zmuszający włościan do wydajniejszej pracy) jest najlepszym rozwiązaniem tej sprawy, możliwym do zastosowania w Królestwie — twierdzi Garbiński. Słuszny niepokój budzić może niepomyślna sytuacja panująca nawet w tych nielicznych gospodarstwach, które zostały już oczynszowane: „obwiniamy o to partie, z których jedne na prawa dziedziców, drugie na prawa włościan się targając się przez to nieufność [...] Jedynie zaś na drodze zgody i poszanowania praw wzajemnych wszelkie dobrowolne między dziedzicami a włościanami układy dobrze dla obu stron, bo organicznie rozwiązują kwestię [...] Niech więc wszystkie rozprawy skierują się do obmyślenia środków mogących na drodze dobrowolnych układów, tak włościanom, jak i dziedzicom wyjście z pańszczyzny ułatwić [...] iżby ta przemiana nie była tylko obaleniem dawnego, lecz jednocześnie nowej trwałej budowy wystawieniem. W ogóle skutecznym w tej mierze środkiem jest wszystko, co

¹³ Podanie galicyjskiego Towarzystwa Gospodarczego do c.k. rządu w przedmiocie braku sił roboczych ludzkich, „Kronika”, 1856, nr 111.

¹⁴ W. Garbiński, *Listy o właściwym u nas stanowisku kwestii włościańskiej*, „Kronika”, 1858, nr 33, 35, 37, 39, 45.

za sobą pociąga podniesienie oświaty i moralności włościan, oraz wszystko, co włościanom i właścicielom ułatwi polepszenie gospodarstwa”¹⁵.

Artykuł ten wyraźnie formułuje podstawowe założenia ekonomiczne i światopoglądowe jednego z odłamów ziemiaństwa. Konsekwencje, jakie wyciągnięto z sytuacji panującej na wsi, są podobne do tych, które przedstawił lwowski korespondent, ale wynikają one z umiarkowanie liberalnego poglądu na świat, opartego na organicystycznej koncepcji społeczeństwa i przesiąkniętego duchem optymizmu.

W dyskusji o kwestii włościańskiej toczony na łamach „Kroniki” znajdują swoje uzasadnienie wszystkie postulaty dydaktyczne propagowane na łamach tego pisma. Akcja oświatowa, propagowane ideały religijne i moralne, literatura i publicystyka — wszystko to w ciągu pięciu lat egzystencji dziennika było podporządkowane popularyzacji poglądów sformułowanych przez Garbińskiego, a stanowiących swego rodzaju manifest programowy w kwestiach społecznych i ideowych. Zadania, jakie miały spełniać te bardzo ostrożne i umiarkowane reformy ekonomiczne, dotyczyły przejścia na tory gospodarki kapitalistycznej w taki sposób, aby to było możliwe do zaakceptowania przez rząd zaborczy oraz rzesze konserwatywnej szlachty lękającej się jakichkolwiek zmian naruszających sposób gospodarowania, do jakiego przywykła. Celem ich było także utrzymanie dotychczasowej dominującej roli panów oraz powstrzymanie tendencji emancypacyjnych chłopstwa, tłumienie nastrojów rewolucyjnych na wsi. Program ten powstał między innymi w konsekwencji wypadków galicyjskich i świadczy o uświadomieniu sobie przez ziemian siły i groźby, jaką stanowi zbuntowany lud.

Pomimo tego, że punktem wyjścia programu liberalnego są kwestie ekonomiczne, można potraktować ten program jako alternatywną wobec koncepcji wyzwolenia kraju drogą powstań zbrojnych propozycję oswobodzenia kraju spod panowania zaborców. Jego twórcy, widząc nieskuteczność powstania listopadowego, partyzantki Zaliwskiego, wybrali drogę działalności legalnej w tych wąskich ramach, na jakie dozwalała cenzura oraz ich własny punkt widzenia, uwzględniający przede wszystkim interesy własnej klasy. Stąd w dużym stopniu wynika ostrożność i ograniczoność, minimalny stopień śmiałości reform, jakie przedsiębrano. Pomocą przy realizacji tych zamierzeń miał być towarzyszący programowi reform ekonomicznych program dydaktyki społecznej. Propagowany typ postawy człowieka wobec życia i obowiązków, stosunek do pracy, typ moralności — to wszystko stronnictwo ziemiańskie dodało do swojego programu w nadziei, że powstanie w ten sposób harmonijny układ, którego realizacja byłaby w stanie zapewnić ziemianom dobrobyt, chłopom poprawę warunków bytu i podniesienie poziomu oświaty, krajowi wzbogacenie się gospodarcze, a wszystkim ułatwiłaby przetrwanie niewoli, w

¹⁵ „Kronika”, 1858 nr 45.

miarę możliwości chroniła przed wynarodowieniem, w dalekiej perspektywie wskazywała możliwości wyzwolenia. Był to program na teraz, propagował typ ideałów, które miały zachęcać do działania na rzecz przyszłego wyzwolenia codzienną, nieefektowną, ale nieustanną pracą. Tej idei miał przeciwieństwo służyć propagowany w owym czasie obyczajowy wzór życia ograniczonego ramami własnego swojskiego światka. Oprócz wszystkich funkcji, jakie miał pełnić teren spokojnej pracy, gdzie tak blisko było do dobrego i sprawiedliwego Boga, a tak daleko od groźnego i skomplikowanego świata, „mały światek” miał też chronić zagrożoną polskość.

Widać to wyraźnie w „Kronice”, która popularyzacji tego ideału poświęciła wiele energii. „Swojskość” na łamach pisma nie oznaczała izolacji. Przeciwnie, zalecano, zachęcano do interesowania się osiągnięciami oraz życiem innych narodów i cywilizacji, ale przestrzegano przed nierozsądnym naśladowaniem obcych wzorów. „Swojskość” w tej wizji świata, jaką propagowano na łamach gazety, pełniła funkcję słowa-klucza sygnalizującego zagadnienia związane z losami narodu polskiego pod zaborami. Ideał „swojskości” w konkretnej sytuacji politycznej, w jakiej znajdowała się Polska, miał za zadanie nauczyć umiejętności selekcji pewnych wzorów i postaw oraz nakazywał odrzucenie tego, co obce i szkodliwe, a akceptację tego, co, chociaż obce, jest korzystne. Podstawą akceptacji lub odrzucenia powinna być świadomość sytuacji kraju i sytuacji własnej człowieka przyjmującego tę postawę za ochronną i tymczasową. Gazecie zależało na tym, aby dotrzeć z tym programem do wszystkich Polaków pod zaborami. „Kronika” była bowiem rzeczniczką porozumienia i ułatwiała wzajemny kontakt pomiędzy mieszkańcami trzech zaborów. Tę właśnie integracyjną działalność gazety można nazwać jej programem patriotycznym. Jego realizacji służyły między innymi korespondencje. Lektura tekstów opatrzonych tym tytułem, zamieszczanych szczególnie w ciągu trzech pierwszych lat istnienia pisma bardzo regularnie w każdym numerze, pozwala stwierdzić, że były one czymś więcej niż tylko zdawkowym doniesieniem o treści obyczajowej lub handlowej. Materiały archiwalne „Kroniki” świadczą o tym, z jak wielką starannością redakcja zabiegała o korespondentów z wielu miast Polski i Europy. Duża liczba opublikowanych korespondencji świadczy też, iż teksty te miały specjalne znaczenie. Czytelnik ich odnosi przede wszystkim wrażenie, że ignorują one w pewien sposób fakt rozbiorów. Przypominają, że Polska była kiedyś krajem niepodległym oraz dokonują konsolidacji społeczeństwa polskiego wszystkich trzech zaborów na płaszczyźnie kulturalnej, gospodarczej i obyczajowej. W powodzi bieżących informacji z „targu na wełnę” czy sprawozdań z przedstawień teatrów amatorskich znajdujemy informacje o odbudowie zabytków kultury polskiej w Krakowie, o obchodach pięćdziesięciolecia teatru polskiego itp. Lakoniczne z konieczności informacje zawarte w korespondencjach przypominały hero-

iczne lub zasłużone dla narodu i jego kultury postaci: Stefana Czarnieckiego, Łukasza Górnickiego, „naszego króla” Jana Kazimierza.¹⁶

Jednakże historia Polski, jaką przywołuje się w korespondencjach, jest z reguły „kroniką dworską” uwzględniającą dzieje panujących i ich dworów, wiele miejsca poświęca się też historii Kościoła w Polsce. Również i specyficzna poetyka tych korespondencji miała służyć integracji międzyzaborowej. W publikacjach tych występuje charakterystyczny sposób formułowania wypowiedzi, w którą wpisany jest pewien typ nadawcy i odbiorcy. Są to ludzie jednakowej kondycji społecznej, sprawy, jakie omawiają, należą do kręgu spraw swojskich i znanych, bliskich, o których mówi się często używając zaimka „my” z poczuciem pełnej ideowej identyfikacji. Kreacja tych postaci ma na celu uzmysłowienie czytelnikom, że wszyscy oni niezależnie od miejsca zamieszkania są obywatelami tego samego kraju o świetnej niegdyś przeszłości, uczestnikami wspólnej tradycji i reprezentantami podobnej mentalności, ma także za zadanie konsolidację ich poczucia narodowego na gruncie wspólnoty losów historycznych i wspólnych perspektyw związanych z liberalną modernizacją życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego.

Wzory postaw obyczajowych i moralnych propagowano na łamach „Kroniki” za pomocą gatunków publicystycznych specjalnie służących tym celom, takich jak pogadanki z czytelnikami lub listy od czytelników z prowincji. Publikacje te, często wieloodcinkowe, były pisane prostym, przystępnym językiem, miały służyć nawiązaniu bezpośredniego kontaktu z odbiorcą, trafić mu do przekonania. Poruszano w nich szeroki krąg zagadnień społecznych, obyczajowych, literackich i światopoglądowych. Należą do nich: *Podróże domatora* Kalasantego Domarada (Władysława Lebieńskiego), *Obraz wiejskiej ochronki małych dziełek* Adama Goltza, *Z sąsiadem przy kominku* Adama Pługa, *Pogadanki o domowych sprawach*, *Listy Cześnikiewicza do Marszałka Józefa Aleksandra Miniszewskiego*, *Kilka prawd starych* przez B. D., *Myśli o wychowaniu* Eleonory Ziemięckiej, *Spoleczność nasza* Franciszka Salezego Dmochowskiego.¹⁷ W artykułach tych szczegółowo omawiano zagadnienia dotyczące postaw społecznych, zasad dobrego gospodarowania, głoszono potrzebę wychowania młodzieży na właściwych wzorach, dyskutowano o roli literatury i sztuki w społeczeństwie. Prezentowano tu wzór dobrego pana i rolni-

¹⁶ Por. *Korespondencja z Krakowa*, „Kronika”, 1856, nr 12; *Korespondencja z Suwałk*, tamże, 1856, nr 36; *Korespondencja z Odessy*, tamże, 1856, nr 36.

¹⁷ K. Domarad, *Podróże domatora*, „Kronika”, 1856, nr 241, 243—246, 248—249, 256; 1857, nr 1—2; A. Goltz, *Obraz wiejskiej ochronki...*, tamże, 1856, nr 69, 73; A. Pług, *Z sąsiadem przy kominku*, tamże, 1859, nr 10—13, 30, 33, 68, I półrocze; J. S., *Pogadanki o domowych sprawach*, tamże, 1859, nr 18, 86, 91, I półrocze; J. A. Miniszewski, *Listy Cześnikiewicza do Marszałka*, tamże, 1859, nr 93, 98, 108—109, 119, 127, I półrocze; B. D., *Kilka prawd starych*, tamże, 1860, nr 234; E. Ziemięcka, *Myśli o wychowaniu*, tamże, 1860, nr 91; F. S. D., *Spoleczność nasza*, tamże, 1859, nr 4, 6, II półrocze.

ka — obu wyznających ideały miłości chrześcijańskiej — podkreślano dużą rolę, jaką w ich propagowaniu powinni odegrać księża. Przeciwwstawiano cnotliwe i spokojne życie wiejskie nieustabilizowanemu, pełnemu niepokoju życiu miejskiemu. Chwaląc zasługi przodków i przypominając tradycyjne wzory życia nie odwracano się od nowoczesności, popularyzowano wiadomości dotyczące rozwoju przemysłu i cywilizacji materialnej, która — jak twierdzono — nie doprowadzi do upadku duchowego społeczeństwa, jeżeli tylko nie zapomni ono o ewangelicznych zasadach miłości i wiary, a rozwój społeczny będzie przebiegał zgodnie z planem providencjalistycznym.

Zagadnienie przeciwstawności ducha i materii należało do fundamentalnych spraw, z którymi musieli się uporać ideolodzy stronnictwa, jakie reprezentowała „Kronika”. Ponieważ ludzi tych interesowała głównie działalność praktyczna, więc nie wdając się w głębsze uzasadnienia teoretyczne tego zagadnienia usiłowano doprowadzić do pogodzenia tej romantycznej opozycji. Pogodzenie to miało być dokonane na płaszczyźnie praktyki społecznej, popierano więc rozwój cywilizacji materialnej (kultury rolnej, handlu, przemysłu) podkreślając, że wraz z nią powinno następować „podniesienie” moralne społeczeństwa. Głoszono, że to „zwykła kolej cywilizacji przeprowadzającej narody przez postęp materialny do moralnego wykształcenia”¹⁸.

Umacnianiu tego „moralnego wykształcenia”, przeciwdziałaniu konfliktom klasowym, jakie dostrzegano, miała także służyć religia. Jej zasady miały zapobiegać wszelkim konfliktom, które obserwowano na zachodzie Europy i których starano się uniknąć korzystając z tamtych przykładów. Zagadnienie to zajęło szczególnie dużo miejsca w ostatnim roku egzystencji pisma. Usiłowano wykazać, że możliwe jest działanie na rzecz tych obu wartości: duchowych i materialnych, że we współczesnym świecie jest konieczne ich wzajemne uzupełnianie się. Czytelnicy byli zapoznawani z rozwojem przemysłu za pośrednictwem tzw. „Kroniczki przemysłowej”¹⁹, popularyzującej wynalazki i odkrycia przemysłowe. Ukazywał się także „Przegląd popularny wiadomości z dziedziny nauk przyrodzonych”²⁰, oraz cykl artykułów pt. „Wiadomości z dziedziny nauk przyrodzonych”, którego autorem był przywódca młodych pozytywistów August Wiślicki²¹. Zaniepokojenie budził szybki rozwój przemysłu w krajach zachodnich i związana z nim dehumanizacja stosunków międzyludzkich. Poświęcono temu zagadnieniu artykuł *Potęga przemysłu* Emila Montequet²² opatrzone komentarzem redakcji przestrzegającej przed naruszeniem harmonii niezbędnej w społeczeństwie.

¹⁸ I. F., *O fabrykach ks. Sanguszków w guberni wołyńskiej*, „Kronika”, 1857, nr 15.

¹⁹ „Kronika”, 1860, nr 69, 101.

²⁰ „Kronika”, 1859, nr 140—142, II półrocze.

²¹ „Kronika”, 1859, nr 55, 73, 119, I półrocze.

²² „Kronika”, 1860, nr 7—9.

Ważną funkcję w realizacji programu ziemian pełniła też literatura. W latach pięćdziesiątych dominującym gatunkiem literackim stawała się powieść. Fakt ten budził wiele sprzeciwów, bowiem nie zdobyła sobie ona jeszcze uznania wśród krytyków, a miała coraz więcej zwolenników wśród publiczności. „Powieść, plebejanka z urodzenia jak raz wysadziła z siodła stare epos, tak się też ciągle w najlepsze rozpiętrza”²³ — stwierdzano na łamach „Kroniki”, gdzie rozwój powieści obserwowano z niepokojem. Niektóre nurty tego gatunku były groźnym przeciwnikiem w walce, jaką prowadziło pismo. Niezwykła popularność powieści i jej bardzo szeroki zasięg społeczny czyniły z niej adwersarza, z którym należało się liczyć. W owych latach pismo, któremu zależało na popularności, musiało szeroko otworzyć swoje łamy powieści, a dobrze prowadzony dział literacki często decydował o powodzeniu gazety, zyskiwał jej czytelników. Stąd mimo braku akceptacji dla powieści jako gatunku, a przynajmniej dla pewnych jej nurtów, zajmowała ona na łamach „Kroniki” dużo miejsca. Nieustannie toczono walkę o ten jej model, jaki akceptowali redaktorzy-ziemianie atakowano zaś powieść zagrażającą harmonijnej, bezkonfliktowej wizji świata pogodzonego, głoszącą konieczność reform sięgających dalej, niż to przewidywał program redakcji. Niebezpieczeństwa, jakie niósł ze sobą ten gatunek, polegały na tym, jak pisano, że „łatwo tu [...] występki pozorami zwodniczymi, jeżeli nie zupełnie usprawiedliwić, to przynajmniej pobbłażanie, a nawet niebezpieczne współczucie dla nich obudzić”²⁴.

Dyskusje o powieści na łamach „Kroniki” toczyły się głównie wokół ich zawartości ideologicznej. Utwór literacki był przedmiotem zainteresowania nie jako dzieło sztuki, ale jako nośnik określonych treści światopoglądowych. Nie zawartość intelektualna, ale walory etyczne i moralne były poddawane szczególnie wnikliwej analizie i one decydowały o ocenie utworu. Powyższa tendencja do ideologicznej, nie zaś artystycznej oceny dzieła literackiego wyraźnie ujawniła się w dyskusji o stanie krytyki w Polsce. Rozważania na ten temat wciąż powracały na łamy prasy w owych czasach. Dołączając się do tych głosów, które potępiały niski poziom krytyki, „Kronika” zaprezentowała obraz wzorowego krytyka. Powinien to być człowiek wyposażony przede wszystkim w określony system wartości moralnych, etycznych i społecznych, a jego rola polegać miała na wydaniu sądu o utworze na podstawie porównania swoich przekonań z zawartością ideową dzieła. Ważniejsze jest tu pytanie, jakim krytyk jest człowiekiem, niż jakie są jego poglądy na sztukę i jakie wykształcenie. Podkreśla się także praktyczny cel, jakiemu służyć ma recenzja. „Dla autorów krytyki się nie piszą [...] ale publiczność potrzebuje być kierowaną, aby nie przetykała wszystkich ramot [...] co jadem umyśły zaprawia i miesza pojęcia złego lub dobrego”²⁵.

²³ J. Z., *Wiadomości literackie*, „Kronika”, 1856, nr 49.

²⁴ *List p. L. G. do Redakcji*, „Kronika”, 1857, nr 57.

²⁵ K. D o m a r a d, *Podróże domatora*, „Kronika”, 1856, nr 243.

Krąg ludzi skupionych wokół „Kroniki” sformułował poglądy dotyczące literatury, poglądy reprezentatywne dla liberalnego środowiska społecznego, które można traktować także jako świadectwo zmieniającej się świadomości literackiej ludzi epoki przejściowej z pogranicza romantyzmu i pozytywizmu. Przedmiotem ich rozważań są nie utwory literackie, ale postulaty teoretyczne dotyczące literatury. Podkreśla się w nich potrzebę kreacji innego niż dotychczas bohatera i innego typu świata. Teraz potrzebny jest nie buntownik, ale człowiek pogodzony, pokorny, szukający i znajdujący oparcie w religii. „Dziś nie potrzebujemy już Faustów, Manfredów, Kainów, już więcej pokoju i zgody w naszych pojęciach”²⁶. Potrzeba kreacji świata idealnego, tak odmiennego w charakterze niż świat romantyków, była także przyczyną różnic w doborze środków wyrazu artystycznego. Potępiono przede wszystkim ironię romantyczną (wiatr ironii zniszczy cnoty — pisała Ziemięcka) oraz wszystko, co decydowało o dynamice i ekspresji w przedstawieniu świata. Główne jednak postulaty dotyczyły sfery ideowej, gdzie wysoko ceniono łagodność, spokój i serce²⁷.

Mamy tu do czynienia z przewartościowaniem emocjonalizmu — jednej z czołowych kategorii romantycznych. Przewartościowanie to dokonane zostało w kierunku uczuciowości nie namiętnej, zbuntowanej przeciw rozumowi, „szalonej”, lecz w stronę czułości łagodnej, „prostej” w znaczeniu pokoju i zgody. Przypomniany został ponownie, a zarazem zmodyfikowany sentymentalny wzorzec bohatera i uczucia. Literatura, a głównie powieść przedstawiająca rzeczywistość w jej całym skomplikowaniu, groziła tym ideałom, jakich rzeczniczką była „Kronika”. Stąd postulaty ukazywania świata lepszego niż ten prawdziwy, świata będącego idealnym wzorem do naśladowania (Ziemięcka) lub domaganie się literatury pełniącej funkcję wyłącznie rozrywkową, odrywającej myśli czytelnika od codziennych zajęć (K. Domarad). Sprzeciwiano się powieści zawierającej elementy krytyki społecznej, powieści z „nizin” przedstawiającej życie chłopstwa lub mieszczaństwa w duchu socjalizmu utopijnego, a także powieści ludowej. Zwalczano tym samym ten nurt powieści, który — jak wykazał rozwój tego gatunku — miał zadecydować o jej sukcesie i o roli, jaką odegrała powieść w XIX i XX w. Odrzucono jej tendencje realistyczne.

Rzeczywistość nie dawała się podporządkować postulatam publicystów „Kroniki”, a mnożące się powieści często ukazywały świat skomplikowany, pełen krzywdy, niesprawiedliwości i zła. Usiłowano więc skompromitować ten gatunek jako „przeżyty”, prymitywny, przyziemny, mocno podkreślając jego ludową proveniencję. Zło, o jakim mówiły powieści,

²⁶ E. Ziemięcka, *Przegląd gazet warszawskich, czyli spowiedź piśmiennicza*, „Kronika”, 1856, nr 130.

²⁷ Por. m. in. A. Pług, *Przegląd literatury krajowej. Różne różności Jana Kaniego Gregorowicza*, „Kronika”, 1856, nr 90.

interpretowano jako zbyt pochopne uogólnienia faktów wyjątkowych. Krytycy tego kręgu w swoich poglądach na literaturę byli wciąż w pewnym sensie spadkobiercami romantyzmu, o czym świadczyć może wysuwany przez nich postulat kreacji świata idealnego. Zostali oni jednak zmuszeni do rezygnacji z postaw buntu i walki na rzecz ideałów miłości ewangelicznej i sentymentalnego wzorca aksjologicznego. Dyskusja o powieści i literaturze, jaka toczyła się na łamach dziennika, świadczy o tym, że sytuacja w tej dziedzinie była bardziej skomplikowana, niż mogła to odnotować świadomość teoretyczna krytyków tego kręgu. Widać, że w praktyce istniały już niepokojące ich powieści, mające inne cele niż przedstawienie obrazu świata jednostronnego i jednoznacznego: anielsko dobrego — jak w „Kronice” lub szatańsko złego — jak u młodych romantyków.

Powieść zwracającą się w stronę życia i świata nie „zidealizowanego” potępiono nie tylko dlatego, że społeczna, nader umiarkowana liberalna orientacja tych krytyków kazała dostrzec im w niej niebezpieczeństwo rewolucji socjalnej, ale także dlatego, że ich świadomość teoretyczna nie pozwalała im jeszcze przekroczyć granic, poza którymi znajdowała się literatura przyszłości — dojrzała powieść realistyczna. Na łamach „Kroniki” drukowano powieści Kaczkowskiego, Kraszewskiego, Wilczyńskiego, Szyrmera²⁸ oraz wiele tekstów zaopatrzonych w podtytuły zawierające określenie gatunku, np.: powiastka współczesna, obrazek z życia, studium itp. Te właśnie formy literackie wskazują na konsekwencje wynikające z realizacji postulatów teoretycznych propagowanych na łamach „Kroniki”. Odnajdujemy tu przykłady dwóch różnych typów utworów, których celem jest afirmacja wizji świata uznanej za idealną.

Przekonanie o sile i zasięgu oddziaływania powieści było wówczas tak powszechne, że skłoniło do fabularyzowania własnych tez nawet pisarza o tak dojrzałej świadomości teoretycznej, jak J. I. Kraszewski. Pisarz ten, postulujący dokładne i bezstronne odtwarzanie świata i pozostawianie wniosków stąd wynikających czytelnikom, opublikował na łamach „Kroniki” studium patologiczne *Choroby wieku*. Fabuła utworu jest w natrętny sposób przerywana apelami autora kierowanymi do czytelników, w których komentuje on i tak jasną oraz jednoznacznie wynikającą z treści intencję książki. „Kronika” zamieściła też utwór Leona Potockiego pt. *Pamiętniki pana Kamertona* napisane, jak twierdzi sam autor, „z celem, ale bez planu”. Zamiast bezpośredniego werbalizowania swych przekonań w *Pamiętnikach* pokusił się Potocki o odtworzenie szerokiej panoramy życia szlachty, chłopów i mieszczan. Obraz świata, a właściwie swojskiego pogodnego w gruncie rzeczy światka parafialnego i powiato-

²⁸ Omówienie oraz zestawienie utworów prozatorskich opublikowanych na łamach „Kroniki” zawiera artykuł J. Rudnickiej, *Odcinek powieściowy w „Dzienniku Warszawskim” i jego kontynuacjach 1851—1862*, „Rocznik Biblioteki Narodowej”, 1965, nr 1, s. 198—223.

wego, jaki kreowany został w tym utworze, jest bardzo sugestywną interpretacją rzeczywistości, zawiera te wszystkie tezy, które autor zamierzał przekazać swoim czytelnikom. Dominuje tu optymistyczne przekonanie, że kraj jest piękny, hojnie obdarzony przez naturę, a ludzie, którzy go zamieszkują, są zacni i chętni do pracy. Wnioski, jakie narzucają się w trakcie lektury tej książki, są takie same, jak te, które propagowała w swoim programie „Kronika”. „Nadużycia były, są i będą, jest to rzecz ludzkich konieczność, jednak świat naprzód postępuje — iść z nim wypada. Nie krępujmy się wczoraj, choć go nam żal czasami, bo wczoraj nie wróci, myślny o jutrze, wszak i nadzieja nie w tym, co było, ale w tym, co będzie”²⁹.

Konstrukcja tej szerokiej panoramy świata wymagała rezygnacji z metod dotychczas stosowanych w powieściach. Potocki posłużył się elementami wielu rozmaitych gatunków, a utwór jego jest bezładną kompilacją wspomnień, opisów historycznych, etnograficznych, reportażu z podróży, obrazka obyczajowego, rozprawki i gawędy. To powoduje, że *Pamiętniki* trudno zaliczyć do powieści, jeżeli za wyznacznik tego gatunku przyjmujemy zwartość fabularną, ale też to właśnie połączenie wielu gatunków pozwoliło Potockiemu przedstawić sugestywny obraz świata podporządkowany tendencji dydaktycznej. Ten i podobne utwory, tak liczne w omawianej epoce, stanowią pewien etap w rozwoju prozy. Są silnie powiązane z rzeczywistością bliską, codzienną, która ukazana zostaje z dużą dbałością o autentyzm szczegółów, wynikającą z bezpośredniej obserwacji życia. Proza tego typu podejmuje próbę analizy otaczającego świata przedstawionego w całym bogactwie jego przejawów, choć oczywiście dokonywana jest ona z ograniczonego społecznie punktu widzenia. Z pewnych doświadczeń tych trudnych do zakwalifikowania pod względem gatunkowym utworów miała skorzystać w przyszłości dojrzała powieść realistyczna.

Intencją powieści, podobnie jak postulatów teoretycznych publikowanych na tych łamach, była wierność założeniom światopoglądowym liberalnego ziemiaństwa. Dlatego też w swojej warstwie ideowej publikowane utwory odwracały się od nurtu realistycznego powieści, podczas gdy stosowane w nich niektóre sposoby narracji miały być kiedyś przez tę powieść wykorzystane.

Analiza programu społecznego i literackiego „Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych” wskazuje na powiązanie tendencji ideowych ukształtowanych w okresie międzypowstaniowym ze zbliżającą się epoką pozytywizmu. Jak wiele pism tego okresu, tak i „Kronika” należała do gazet propagujących program prac organicznych. Na jej łamach następowało przewartościowanie ideałów romantycznych. Podporządkowanie rozwoju społecznego prawom ewolucji, propagowanie pracy organicznej, uty-

²⁹ L. Potocki, *Pamiętniki pana Kamertona*, Poznań 1869, t. 1, rozdz. I, s. 52.

litaryzm — to nurty ideowe zapowiadające zbliżający się pozytywizm, natomiast idealistyczne uzasadnienie wszelkiej działalności człowieka, podporządkowanie umiarkowanie liberalnego światopoglądu, jaki propagowano, zasadom Ewangelii i filozoficznym przesłankom providencjalnym świadczy o związkach z romantyzmem. Uwagę zwraca także dominacja na łamach tego czasopisma gatunków prozatorskich, których rozkwit nastąpi w epoce postyczeniowej. Historia „Kroniki” świadczy również o wzrastającym wpływie prasy i jej inspiratorskiej roli, jaką zaczynała odgrywać w stosunku do literatury. Liberalne ziemiaństwo poniosło klęskę, a jego polityka została odrzucona przez zwolenników spisków, którym udało się porwać społeczeństwo do kolejnego zrywu powstańczego. Pomimo tego jednak po 1863 r. sięgnięto do tych metod działania, pod które podwaliny położyło w Królestwie Polskim omawiane ugrupowanie, rozszerzając oczywiście znacznie ich zakres społeczny, uzupełniając je doświadczeniami demokratów i radykalnej inteligencji. Działając zgodnie z interesami narodu, już inaczej pojmowanego niż w kole liberalnych ziemian, w znacznej mierze korzystano z metod i form działania wypracowanych w tym kręgu, którego organem była „Kronika”.